Nr 261 (291) Łódź, piątek 5 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Barometr wskazuje pogodę

Zajęci sprawami dnia codziennego, codzienną pracą, codziennymi troskami i kłopotami, z trudem zdobywamy się na szerszy pogląd na sytuację gospodarczą kraju, zbyt często utyskując na drobne niedogodności, a nie zauważając następującej ogólnej poprawy. Istota zagadnienia nie polega na tym, iż Polska nie jest krajem dobrobytu. Takim krajem bowiem po sześcioletniej wojnie, która dwukrotnie swym walcem miażdżyła nasze wsie i miasta i która dała tak długi okres rabunkowej i wyniszczającej okupacji — być nie może. W podobnej, a często gorszej sytuacji, znajdują się wszystkie niemal kraje Europy, a cała gospodarka światowa pozostaje w stanie dezorganizacji, będącej również skutkiem wojny.

Podstawą zagadnienia zaś jest — jeszcze raz to powtórzmy — nie to, czy jest w Polsce źle, ale to czy położenie nasze ulega poprawie, czy też pogorszeniu. Gdyby bowiem okazało się, iż poprawa nie postępuje, że tkwimy w tej samej depresji, w której znajdowaliśmy się przed pół rokiem lub co gorsza staczamy się jeszcze niżej, należałoby sięgnąć do nowych środków zaradczych, okazałoby się, iż droga, którą idziemy, jest zła. W tym wypadku nie nasze wrażenia, zaprawione niejednokrotnie doraźnymi uczuciami, a nie oparte na rozsądku, ale dokumenty muszą decydować o ocenie rzeczywistości.

Tymi dokumentami są przede wszystkim liczby statystyczne, z których dowiadujemy się nie rzeczy nowych, ale takich, które potwierdzają nasze codzienne obserwacje. Liczby te mówią, że w przeciągu ostatnich pięciu miesięcy, t.j. od kwietnia do sierpnia włącznie obserwujemy stałą ogólną zniżkę cen, która dla Warszawy wynosi 27.5 proc. W tym zniżka cen żywności wynosi 29,3, artykułów komsumcyjnych jak np. tkaniny, odzież, mydło i urządzenia domowe — 35,6 proc. węgla i nafty — 34,5 proc.

Jeśli dwie pierwsze pozycje są wyrazem pewnych gospodarczych procesów automatycznych, związanych przede wszystkim ze zwiększeniem przydziałów kartkowych żywności i wyrobów tekstylnych, to wydatna zniżka cen węgla pozostaje nie tylko w związku z usprawnieniem pracy i podniesieniem ilości ton jego wydobycia. Zniżka ta to wielkie zwycięstwo, które odnosimy na jednym z najcięższych frontów walki gospodarczej — na froncie transportowym.

Ta zniżka cen objęła swą falą nie tylko Warszawę. Jeśli cyfrę 100 przyjmiemy za punkt wyjściowy cen w marcu r. b., to okaże się, iż w następujących miastach ceny żywności na wolnym rynku od marca do końca lipca spadły jak następuje: w Łodzi ze 100 na 62, w Częstochowie ze 102 na 73, w Katowicach z 92 na 74, w Krakowie ze 141 na 87 i w Rzeszowie ze 122 na 87.

Spadek cen nie jest równomierny dla wszystkich punktów kraju i nie jest jednakowy we wszystkich miesiącach. Nie obejmuje on również wszystkich artykułów. W statystyce obserwujemy bowiem także i ruch zwyżkowy w zakresie cen tytoniu, szkła okiennego i papy dachowej, co zwraca naszą uwagę na te odcinki życia gospodarczego, w których konieczna jest interwencja, ażeby i te ceny poskromić i włączyć do ogólnej tendencji zniżkowej.

Przytaczając te liczby, nie należy twierdzić, ażeby ceny zniżkujące osiągnęły już poziom zadawalający w stosunku do płac. Przeciwnie proces ten musi trwać dalej, musi być systematycznie i mądrze podsycany, ażeby równowaga między cenami i zarobkami nastąpiła jak najszybciej. Liczby te zaś mówią jedno: iż tendencje nurtujące w naszym życiu gospodarczym są zdrowe i że znajdujemy się na drodze do normalizacji stosunków.

Wskaźnik cen w obecnej sytuacji bowiem jest najlepszym barometrem gospodarczym, gdy spada on, nie oznacza jeszcze, że mamy dobrobyt i właściwe stosunki ekonomiczne, ale że to wszystko może nastąpić. Dalszy postęp w tym zakresie uzależniony jest oczywiście z jednej strony od sprawnego wykonania akcji dawania świadczeń rzeczowych, z drugiej zaś od zwiększenia produkcji przemysłowej. Proces zaś zniżki cen może być zaatakowany przez czynniki spekulanckie, które są zainteresowane w tym, by życie gospodarcze nie uległo uporządkowaniu. To przewidując musimy być przygotowani na odparcie tego ewentualnego ataku. Barometr cen wyżej opisany wskazuje pogodę gospodrczą, która jednak może przyjść nie tak prędko, jak byśmy sobie tego życzyli. W życiu gospodarczym tak jak i w naszym klimacie możliwe są wszelkiego rodzaju przykre niespodzianki, na które również musimy być przygotowani, mając zawsze na uwadze, iż żyjemy w kraju o gospodarce zdezorganizowanej i zdewastowanej, w którym aparat produkcji i handlu przeżarty jest wojenną demoralizacją, a w którym poza tym przeprowadzane są reformy o głębokim zasięgu i o wielkim dla przyszłości znaczeniu.

Jeśli w tej sytuacji najcięższej, jaką można sobie wyobrazić, odnosimy realne sukcesy, które stanowią o podniesieniu ogólnego dobrobytu, to oznacza, iż polityka gospodarcza rządu jest właściwą, gdyż osiąga zamierzone cele.

Zbigniew Mitzner.

Proces herszta zdrajców z Vichy

Laval przeszkadza sądowi w prowadzeniu rozprawy

LONDYN, (BBC). — W czwartek rozpoczął się w Paryżu, w gmachu Pałacu Sprawiedliwości, proces b. premiera rządu w Vichy, Piotra Lavala.

Laval broni się sam, gdyż adwokat jego w ostatniej chwili zrzekł się obrony. Jak słychać Laval zamierza udowodnić, że nie on, lecz inni Francuzi są odpowiedzialni za klęskę Francji.

Rozprawa czwartkowa została wkrótce po jej rozpoczęciu zawieszona, wskutek ustawicznego przerywania jej przez Lavala. W czasie posiedzenia piątkowego nie będzie on obecny na rozprawie.

DARNAND SKAZANY NA ŚMIERĆ.

W środę rozpoczął się proces innego głośnego zdrajcy i oprawcy ludu francuskiego, Darnanda, b. szefa milicji rządu Vichy, która pomagała Niemcom wyłapywać i mordować patriotów francuskich.

Oskarżony często załamywał się i wybuchając płaczem, prosił o łaskę.

PARYŻ, (Polpress). — Szef milicji rządu Vichy, Darnand, który we środę stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zdradę stanu, został skazany na śmierć.

Marsz. Montgomery stwierdza:

Głód i epidemie grożą Europie

Konieczność importu żywności do Niemiec

LONDYN, (BBC). — Marszałek Montgomery, który, jak wiadomo, jest szefem brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, ogłosił oświadczenie, w którym wypowiedział się za koniecznością importu żywności do Niemiec.

Nie jestem zwolennikiem łagodnego traktowania Niemców, powiedział Montgomery, ale nie chcę widzieć głodu i epidemii w Europie, która może wybuchnąć, jeżeli w Niemczech będzie panować głód i choroby. Chcąc zapobiec temu, musimy zdecydować się na importowanie pewnej ilości żywności do Niemiec.

Podobnie zapatruje się na tę sprawę socjalistyczny dziennik angielski „Daily Herald". Stwierdza on, iż głód jest straszniejszym wrogiem niż Hitler, i wciąż jeszcze niepokonanym.

Masowe strajki w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (Polpress). — Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych ogarnął 412 tysięcy robotników. Nadto ponad milion robotników zamierza przystąpić do strajku. Oddział robotników przemysłu metalowego przy amerykańskiej Federacji Pracy, ogłosił, że będzie się domagał 30 proc. podwyżki płacy dla 300 tys. metalowców, zajętych na wybrzeżu Pacyfiku. Przewodniczący Zw. Zawodowego Górników, Lewis, domaga się zawarcia umów zbiorowych na kopalniach.

W chwili obecnej strajkuje 36 tys. górników w Pensylwanii, ponieważ właściciele kopalń nie chcą uznać praw delegatów. Związek Zawodowy Przemysłu Mięsnego, liczący 100 tys. członków, również wystąpił z żądaniem podwyższenia płacy. Związek ten, wchodzący w skład Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych, przygotowuje się do strajku w wypadku, jeżeli postulaty jego zostaną odrzucone.

Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Elektrycznego zamierza proklamować strajk 80 tys. robotników, zajętych w zakładach Westinghouse, na znak solidarności z 12 tysiącami strajkujących urzędników tej instytucji. Zw. Zawodowy Pracowników Domów Towarowych zamierza ogłosić strajk 75 tys. pracowników firmy „Montgomery Yord", jeżeli nie zostanie zawarta umowa zbiorowa.

Kat z Belsen w krzyżowym ogniu pytań

LONDYN, (Polpress). — Po przesłuchaniu świadków, zeznawał osk. Kramer, który podkreśla, że odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione w przydzielonym mu bloku, ponosi bezpośredni zwierzchnik oskarżonego, oficer SS, Noess. Kramer twierdzi, że sam nie wyznaczał kar.

W toku zeznań oskarżony przedstawia warunki w Oświęcimiu, jako humanitarne. Zdaniem jego, kobiet nie bito, więźniów nie wieszano, ani nie rozstrzeliwano.

Następnie opisuje Kramer sytuację w obozie w Belsen, gdzie — jak twierdzi — każdy więzień otrzymywał do chwili przybycia wojsk brytyjskich, 3 razy dziennie żywność. Kramer obarcza odpowiedzialnością za wysoką śmiertelność wśród więźniów, centralne władze gestapo w Berlinie. Wyraża się on dobrze o swoich współpracownikach, którzy zasiadają wraz z nim na ławie oskarżonych.

Osk. Kramer, wzięty w krzyżowy ogień pytań, nie mógł wyjaśnić, kto spowodował śmierć setek tysięcy ludzi, spalonych w krematoriach lub pochowanych w masowych mogiłach.

Lewica francuska protestuje przeciwko niedemokratyczne ordynacji wyborczej

Agencja France-Presse donosi, że z inicjatywy Powszechnej Konfederacji Pracy odbył się w Paryżu wielki wiec, w którym wzięła udział partia socjalistyczna, komunistyczna, radykalna oraz Liga Obrony Praw Człowieka. Wiec zgromadził zgórą cztery tysiące osób. Celem zgromadzenia było zaprotestowanie przeciwko zatwierdzonej przez generała de Gaulle ordynacji wyborczej do Konstytuanty.

Na wiecu przemawiał generalny sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy Leon Jouhaux, który oświadczył m. in.: „Zgromadziliśmy się tutaj, by zaprotestować przeciwko złej i niesprawiedliwej ordynacji wyborczej i aby domagać się słusznych praw dla narodu, który powinien wziąć udział w wyborach w sposób odpowiadający jego uświadomieniu i wolności.

Benedykt Frachon, drugi sekretarz Powsz. Konfederacji Pracy, powiedział: „Każda Francuzka i każdy Francuz powinni mieć możność swobodnego wypowiedzenia swojego zdania. Obecna ordynacja wyborcza pozbawia tysiące Francuzów prawa posiadania przedstawicielstwa, i z tym właśnie nie możemy się pogodzić".

Po przemówieniu wicepremiera Ligi Praw Człowieka, Alberta Bayet, sekretarza partii komunistycznej Duclos, jak również przedstawiciela socjalistów Le Trocquera, Leon Jouhaux odczytał tekst rezolucji, protestującej przeciwko zatwierdzonej przez gen. de Gaulle ordynacji wyborczej i wzywającej do wypełnienia programu Narodowej Rady Oporu.

Stopniowa demobilizacja w USA

NOWY JORK, (Polpress). — Nowy minister wojny St. Zjednoczonych, Patterson, na swojej pierwszej konferencji prasowej podkreślił trudności, związane z przejściem od wojny do pokoju. Patterson oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą wykonać swe zadania, wynikające z bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i Japonii.

Minister wojny zapowiedział, że demobilizacja armii amerykańskiej będzie się odbywała stopniowo, tak, że w lipcu 1946 roku będzie się znajdowało pod bronią nie więcej niż 2 miliony żołnierzy.

Terroryści skazani

WARSZAWA, (Polpress). — W dniu 4.10. 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie grupy terrorystycznej, operującej na terenie Warszawy i Łodzi.

Oskarżeni: Kazimierski Jerzy, Chmielewski Adam, Kalisiak Elżbieta, Jakubowski Edward i Stuszyński Mieczysław, skazani zostali na karę śmierci i pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Górska Alina — na 10 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat, Molik Ludwik — na 8 lat więzienia i pozbawienie praw na 4 lata, Lomont Robert — na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na 3 lata.

Młodzież polska do ZSRR

WARSZAWA, (PAP Polpress). W najbliższych dniach wyjeżdża z Warszawy do Moskwy delegacja młodzieży polskiej, zaproszona przez młodzież radziecką. Delegacja liczy 20 osób – przedstawicieli wszystkich polskich organizacji młodzieżowych.

Przed wyborami w Austrii

WIEDEŃ, (AFP). — Radio amerykańskie donosi, że przywódcami trzech partii politycznych, które wezmą udział w wyborach w Austrii, są: Leopold Figl, jako przedstawiciel partii chrześcijańsko - ludowej; b. burmistrz Wiednia, i prezydent republiki austriackiej w r. 1920, Karol Seitz, z ramienia socjalistów, i Johann Kopelning — przedstawiciel komunistów.

Federacja Związków Zawodowych
ma również zadania polityczne

PARYŻ, (Polpress). — Przedstawiciel Kuby, Pena, potępił w ostrych słowach rządy faszystowskie w Hiszpanii i Argentynie. Nowa światowa federacja — powiedział Pena — powinna podjąć walkę o wytępienie faszyzmu i reakcji we wszystkich krajach świata. Powinna ona również poprzeć program ekonomicznego postępu i społecznego rozwoju narodów kolonialnych. Z tych względów przyszła federacja nie może się ograniczyć do zadań zawodowych, jak tego pragnie Citrine.

Delegat Irlandii, Linch, oświadczył, że irlandzkie Związki Zawodowe głosować będą za niezwłocznym utworzeniem nowej federacji.

Przedstawiciel chińskich Zw. Zawod., Czu, wypowiedział się za przyjęciem statutu Federacji bez żadnych poprawek.

Ameryka szuka rynków zbytu

LONDYN, (Polpress). — Komentator gospodarczy agencji Reutera, omawiając brytyjsko - amerykańskie rokowania gospodarcze, podkreśla, że St. Zjednoczone domagają się od W. Brytanii otwarcia dla nich rynków zbytu na terenach, znajdujących się pod polityczną lub gospodarczą kontrolą Anglii.

Lord Keynes, przewodniczący delegacji brytyjskiej, oświadczył, że W. Brytania zgodzi się na zniesienie systemu uprzywilejowania dla swych towarów w koloniach, jeżeli St. Zjednoczone zmienią swój system taryfowy.

Samochody z ZSRR

WARSZAWA, (PAP Polpress). Do Warszawy nadszedł ze Związku Radzieckiego transport 30 samochodów osobowych typu Gaz 67. Są to wozy podobne do amerykańskich „Villisów", nieco jednak większe i mocniejszej konstrukcji.

Paczki z zagranicy

WARSZAWA, (PAP Polpress). W najbliższym czasie zostanie wznowiona regularna przesyłka paczek z zagranicy. Taryfa opłat jest już w opracowaniu.

Światowa konferencja ministrów oświaty

WARSZAWA, (PAP Polpress). Dnia 1 listopada br. odbędzie się w Londynie światowa konferencja ministrów oświaty, celem powołania stałej organizacji oświatowej i kulturalnej narodów zjednoczonych, przewidzianych w uchwałach konferencji w San Francisco.

Zadaniem oświatowej i kulturalnej organizacji narodów zjednoczonych będzie rozwijanie wzajemnego zrozumienia życia, kultury, sztuki i nauki narodów świata jako podstaw skutecznej międzynarodowej organizacji pokoju oraz współdziałania w udostępnieniu wiedzy i kultury wszystkim narodom.

Dla opracowania wniosków delegacji polskiej, minister oświaty zaprosił przedstawicieli min. kultury i sztuki, min. spraw zagranicznych, min. informacji i propagandy, oraz przedstawicieli komisji oświatowej KRN, Rady Naukowej i ZNP.

Argentyna wykluczona z grona
społeczności amerykańskiej

NOWY JORK, (Polpress). — W dniu 20 października miała się odbyć w Rio de Janeiro konferencja panamerykańska, na której, z inicjatywy St. Zjednoczonych, nastąpić miało zawarcie paktu wzajemnej pomocy między państwami amerykańskimi w ramach organizacji Narodów Zjednoczonych. Konferencja ta została odroczona ze względu na to, że znaczna większość państw amerykańskich nie ma zaufania do obecnego rządu argentyńskiego.

Rząd St. Zjednoczonych uważa, że Argentyna nie tylko nie wypełniła zobowiązań, które przyjęła na siebie, podpisując uchwały powzięte w Mexico City, ale jawnie zlekceważyła je. W tym stanie rzeczy Argentyna nie może być partnerem przy zawieraniu traktatów i umów międzynarodowych.

—o—

Związek Rewizyjny umacnia się i rozbudowuje

W dniu 4 i 5 b.m. odbywa się w Łodzi Ogólnokrajowa Konferencja Kierowników Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Ze względu na obchodzony niedawno Dzień Spółdzielczości, który obfitował w wypowiedzi o charakterze ideowym, programowym i ogólnym na tematy spółdzielcze, konferencja ogranicza się do zagadnień fachowych i sprawozdań.

Omawiając bieżące sprawy Centrali Związku ob. dyr. Strusińska stwierdza, że w ciągu ostatniego okresu Centrala umocniła i rozbudowała swe podstawy organizacyjne. Znaczna większość wydziałów i referatów Centrali została już obsadzona wykwalifikowanymi pracownikami, mimo że spośród nich daje się zauważyć stały odpływ do pracy w terenie, a szczególnie na placówki spółdzielcze ziem zachodnich. Robione są również wysiłki w celu podniesienia warunków materialnych pracowników Związku i w tym celu wchodzi w życie nowa taryfa płac.

Kierownicy 14 okręgów, pokrywających się terenowo z województwami dają niezmiernie interesujący przegląd poczynań spółdzielczych na tle gospodarki ogólnej w różnych częściach naszego kraju.

Ze sprawozdań tych wynika, iż dotychczas główny wysiłek kładziono na organizację spółdzielni, natomiast nie starczało już sił na ich rewizję i kontrolę. Obecnie w planach pracy zapowiada się poważny zwrot w kierunku usprawnienia tych nieodstępnych w praktyce spółdzielczej metod, jakimi są ustawowe rewizje.

Ogromne zadanie podjęte przez spółdzielczość w dziedzinie organizacji aprowidowania tak ważnych połaci naszego kraju jak Śląsk, okręg łódzki, pomorski, gdański, otaczanie opieką mnożących się spółdzielni pracy, szybki rozwój gminnych spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, dążących do objęcia całości spraw ekonomicznych naszej wsi — wskazuje na to, iż spółdzielczość dawno już przestała być tylko cząstką życia gospodarczego naszego kraju, lecz stanowi jedną z najsilniejszych jego baz.

Głosy i odgłosy

POLACY W LUENBURGU?

Jak wiadomo, w Luenburgu w Niemczech odbywa się już od kilku tygodni proces t. zw. „potwora z Belsen" — komendanta obozu koncentracyjnego w Belsen Kramera i jego pomocników. Czytaliśmy, że wśród świadków oskarżenia było kilku Polaków, którzy złożyli zeznania obciążające Kramera i innych oskarżonych.

Nic jednak nie słyszeliśmy o tym, że także wśród oskarżonych znajdują się Polacy. Donosi o tym specjalny korespondent moskiewskich „Izwiestji", który w liście z Luenburgu twierdzi, że sprawa odbywa się w trzech językach — po angielsku, po niemiecku i po polsku, że na ławie oskarżonych znajdują się Niemcy i Polacy, że wśród obrońców występuje jeden obrońca Polak, który broni właśnie polskich oskarżonych.

Korespondent „Izwiestji" (numer z dn. 23 września) słusznie zapytuje, dlaczego na sprawie nie ma sprawozdawców z prasy polskiej. Przyłączamy się do tego pytania. Chcemy wiedzieć, kto to są ci Polacy, którzy trafili na ławę oskarżonych w procesie „potwora z Belsen". Zbyt często Polacy w Niemczech znajdują się w roli oskarżonych, a nie oskarżycieli!

LIKWIDATORZY I WYZNANIE.

Do Redakcji naszej zgłosił się przedstawiciel t. zw. Urzędu Likwidacyjnego celem spisania protokółu z jedną z naszych współpracowniczek w sprawie mebli jej znajomej. Koleżanka nasza miała poświadczyć, iż część tych mebli nie jest poniemiecka, ale że stanowi prywatną własność tamtej osoby.

Przy spisywaniu personaliów urzędnik zapytuje między innymi o wyznanie. Dlaczego o wyznanie. Co meble mają wspólnego z wyznaniem. Rozumiemy: imię, nazwisko, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia. To wszystko służy do zidentyfikowania świadka. Wyznanie jest na prawdę sprawą zbyt osobistą i prywatną, by je plątać z kwestiami szafy i nocnego stolika Czy nie czas by było na wydanie jakiegoś okólnika, który by polecił usunąć z urzędowania biurokratycznego te przedwojenne nawyki, mające wówczas służyć dla pewnych celów, dziś już zupełnie nieaktualnych.

W kilku wierszach

W pobliżu Betleem znaleziono w katakumbach naczynie kamienne, pochodzące z I wieku po Chrystusie. Na naczyniu wyryte są napisy w języku hebrajskim i greckim, które po odcyfrowaniu okazały się elegią żydowską z powodu męczeńskiej śmierci Chrystusa.

– Marszałek Aleksander Wasilewski, naczelny dowódca radzieckich sił zbrojnych w Mandżurii, został odznaczony orderem Złotej Gwiazdy za zasługi, położone w walkach z Japończykami.

– Prezydent Truman wezwał kongres amerykański do ratyfikacji umowy, zawartej między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą dla rozbudowy dróg wodnych i wybudowania olbrzymiej elektrowni nad rzeką św. Wawrzyńca.

– Rzecznik rządu japońskiego oświadczył, że demobilizacja armii i floty japońskiej zakończy się 15 października, po czym nastąpią zmiany w gabinecie japońskim.

– Generał Mac Arthur nakazał rządowi japońskiemu zwolnienie wszystkich politycznych więźniów w Japonii. (BBC)

PRZEGLĄD PRASY

SANACJA NA EMIGRACJI

W ostatnim numerze „Odrodzenia" świetny pisarz i publicysta Ksawery Pruszyński, który ostatnio powrócił do kraju, kreśli obraz stosunków na emigracji, szczególnie ciekawy, gdy chodzi o powrót sanacji do znaczenia w łonie zachodniej emigracji.

„W sześć miesięcy po ustąpieniu rządu Sławoja-Składkowskiego hotel „Regina", w którym urzędował sztab polski w Paryżu, upodobnił się swym składem do przedwojennego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich, prowincjonalne hotele ślicznego Angers, gdzie mieściło się wygnane MSZ, przypominały zespołem ludzkim Pałac Brühlowski z ulicy Wierzbowej w Warszawie, – a każdy następny tydzień bez szelestnie upodabniał dalej te wszystkie instytucje do ich poprzedniczek, przerzucając mosty nad narodową klęską. Powtarzano wzniośle: nie chodzi o to, by nie wracali „dawni ludzie", chodzi o to, by nie wracały „dawne metody". Wierzono naiwnie (a może i wcale nie wierzono), że wstrząs września odmienił tych ludzi. Miano przekonać się niebawem, że tam, gdzie wracają dawni ludzie, wróca z nimi dawne metody".

Nielepiej wyglądały sprawy po klęsce Francji i po przeniesieniu rządu do Londynu. Sanatorzy bowiem

„W całości i komplecie przedostali się do Anglii, i rozwinęli niebawem energiczną działalność. Blakła już we wspomnieniach pamięć września, która obarczała ich odpowiedzialnością; nowe środowisko angielskie mniej rozróżniało poszczególne kierunki polskie; wreszcie sam skład polityczny tej emigracji przesunął się wybitnie w kierunku, który przy najlepszej dobrej woli trudno byłoby nazwać demokratycznym. Toteż bardzo szybko przeszli do akcji czynnej. B. ambasador Becka w Paryżu, Łukasiewicz, napadł energicznie na Sikorskiego, czyniąc go winnym ni mniej ni więcej, tylko za ..upadek Francji. W ślad za tym atakiem, w lipcu 1940, prezydent Raczkiewicz spróbował ..udzielenia Sikorskiemu dymisji. Udzielił jej rzeczywiście – ale postawa stronnictw, obruszenie wojska i nastroje opinii sprawiły, że sprawa ta została „zaklajstrowana" i parogodzinny „premier" August Zaleski powrócił z powrotem na swoje dawne stanowisko ministra spraw zagranicznych. Czyż trzeba komentować wyraźniej fakt, że wedle planów prezydenta Raczkiewicza nowym premierem miał zostać były minister spraw zagranicznych rządów pomajowych? Czy był to także dowód demokratycznych tendencyj Głowy Państwa?"

Ten opis wiele nam tłumaczy z faktów, które nastąpiły potem, z faktów, które kształtowały politykę „rządu" londyńskiego.

Po procesie

Wśród okoliczności procesu morderców z N. S. Z. przed łódzkim Sądem Wojskowym refleksje nasunąć musi bardzo istotny szczegół, że faktycznymi wykonawcami poczwórnej zbrodni byli dwaj 18-letni chłopcy — Maik i Walaszczak. Najzwyklejsze działanie arytmetyczne wskazuje, że w chwili wybuchu wojny, młodociani zbrodniarze mieli zaledwie po 12 lat, to znaczy znajdowali się jeszcze w wieku dziecięcym. I ten właśnie fakt oświetla jaskrawo zawiłe wojenne drogi i ścieżki, którymi dwunastoletni chłopcy w ciągu lat sześciu zawędrowali na ławę oskarżonych, jako sprawcy zbrodni bratobójczej. Zabijali nocą i podstępnie, na rozkaz wydany z góry; zabijali ludzi, których nie znali i nie widzieli przedtem, nie wiedząc poco i dlaczego.

Dwa czynniki określiły tu, niewątpliwie, postępowanie i upadek moralny młodocianych zbrodniarzy: ogólna atmosfera wojny i okupacji hitlerowskiej i środowisko, w którym znaleźli się w wieku swego wzrastania Maik i Walaszczyk. Przestępczość wśród młodzieży nie jest zjawiskiem wyjątkowym: kroniki t. zw. sądów dla nieletnich świadczą o tym dowodnie. Ale dokonanie czterech kolejnych zabójstw przez 18-letnich chłopców jest czymś najzupełniej niezwykłym i fenomen taki zrodzić się mógł jedynie pod niszczącym ciśnieniem całkiem szczególnych warunków i stosunków. Czterokrotne zabójstwo nie zawsze mają na sumieniu nawet dojrzali i zawodowi zbrodniarze. Czterokrotne zabójstwo, jako końcowy etap osiemnastoletniego istnienia — to wstrząsająca, zaiste, anomalia sądowokarna, to jakaś jaskrawość patologiczna, domagająca się wyjaśnienia i wołająca donośnym głosem przestrogi.

Sześć lat wojny i okupacji pozostawiło w społeczeństwie polskim widoczne ślady znieprawienia i upadku pojęć moralnych. Wpływom tej zatrutej atmosfery w mniejszym lub większym stopniu ulegli niemal wszyscy, a najbardziej ci, którzy ze względu na wiek, brak nauki szkolnej i innych czynników wychowawczych, byli szczególnie podatnym materiałem na wszelkie oddziaływania i podszepty ujemne. Maik i Walaszczyk mieli tysiące rówieśników i kolegów. Spośród nich to właśnie sprytne i wyrafinowane łotry w rodzaju „Speców" i jego „szefów" rekrutowali swe ofiary, zbrodniczą ręką lepiąc z miękkiej gliny uległe narzędzia wykonawcze. Posługując się nikczemnie frazesami pseudo-patriotycznym, podając jadowitą „ideologiczną" pożywkę, pchali ci różni „Spece" nierozumnych i nie odpornych moralnie dzieciuchów na pochyłość najpodlejszej zbrodni i występku. Im kazali strzelać, sami kryli się za węgieł. Ileż przy tym musiało być gadania o „ojczyźnie", „honorze", „poświęceniu"... Jak zabiegliwie i niezmordowanie musiano rozpalać wyobraźnię młokosów mirażem „wielkości", dokonywanych przez nich czynów!...

Znamy ten użytkowy żargon inspiratorów i reżyserów bratobójstwa, znamy cały zasób tandetnych argumentów, którymi się otumania niedojrzałe i nieuprawione umysły. I dlatego jest zadaniem szeroko pojętej profilaktyki społecznej ratować tych, których jeszcze uratować można, przed egzekucyjnym finałem Maików i Walaszczyków. A troską jeszcze ważniejszą musi być ochrona tysiącznej rzeszy innych, przed którymi otwarły się szczęśliwie w odrodzonej Ojczyźnie wrota nowej szkoły, by nie miały do nich już nigdy dostępu niecne wpływy, namowy i podszepty, by nie zaczerpnęli nigdy ze źródeł, niosących śmierć moralną i fizyczną chłopcom osiemnastoletnim.

Trucizny, sączone przez faszyzm polski w dusze maluczkich, metody przezeń stosowane dla sprowadzenia ich na manowce występku, nie są wcale wymyślne ani skomplikowane, łatwo je więc wykryć i unieszkodliwić można. Proces łódzki ujawnił ponownie, że ci, którzy mordują polskich robotników i chłopów, głoszą też konieczność wymordowania Żydów, i że mordercy Żydów są zarazem szerzycielami haseł bratobójczych. A poza tym, przekonał nas przebieg procesu, iż sztaby faszystowskich zbirów lokują przemyślnie i celowo swych ludzi w najrozmaitszych organach aparatu państwowego, nie wyłączając władz bezpieczeństwa, aby tym sposobem siać zamęt, uprawiać sabotaż i dywersję. Rząd Rzeczypospolitej i społeczeństwo polskie wyciągną z tych wszystkich faktów właściwe wnioski, co oznaczać będzie ostateczną likwidację wszystkich „Pawłów" i „Speców", Maików i Walaszczyków.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

—o—

Wolność prasy w Austrii

NOWY JORK (AFP). — Radio amerykańskie donosi z Wiednia, że aliancka rada kontrolna zagwarantowała wolność prasy wszystkim dziennikom austriackim, pod warunkiem, by prasa zachowywała zasady demokratyczne i walczyła zdecydowanie przeciwko doktrynie hitlerowskiej oraz ideologii militarnej.

Nauka i kultura

Nocne żniwa córki z dębczakiem

czyli perwersyjny Harlender

Myślałem sobie niedawno, mając na uwadze sterty przeczytanych świeżo tygodników „literacko-społecznych" oraz „kolumn literackich" w dziennikach, że taka nasza literatura zrobiła się po wojnie... wykastrowana. Same tylko nudne ważne sprawy społeczne, polityczne, kulturalne — nawet cienia tej rozkosznej erotyki, która miała przed wojną tylu odbiorców.

Ta erotyka literacka, jak wiadomo, była albo „zdrowa" — to jest chłopska, pełna krzepy i prostych a dosadnych przyjemności na idyllicznym „łonie natury"— albo też perwersyjna, z perfumami, futrami, narkotykami i czort sam jeszcze zgadnie, czym. A teraz nic... teraz tylko społeczeństwo i kwita. I tylko ta nasza narodowa martyrologia...

Dlatego ucieszyłem się ogromnie, gdy przypadkiem w naszym bratnim „Robotniku Mazowieckim", na stronie, zatytułowanej „Kolumna kultury, kultury, kultury, sztuki, sztuki, sztuki, literatury, literatury literatury" znalazłem opowiadanie podpisane: Zdzisław Harlender a zatytułowane „Nocne żniwa", właśnie całkiem nie podobne do tego wszystkiego, co się teraz na sposób „społeczny" pisze. Zaznaczone naokoło grubą czarną obwódką (przypuszczam, że dla zjednania nekrofilów) obrzucone wierszykami spółdzielczymi oraz Zofią Dróżdż i Władysławem Milczarkiem (przypuszczam, że oni nie są temu winni), spełnia od razu wszystko, co tylko można było wymarzyć na temat tych delikatnych a rozkosznych spraw. I w sposób odkrywczy i śmiały łączy w sobie oba wymienione nurty: sielankowo-zdrowy z perwersyjnym.

Niestety, było to tylko zakończenie opowiadania, ale myślę, że najistotniejsze z całości. Nie mogę oprzeć się chęci zaprezentowania czytelnikom tego fenomenu. Posłuchajmy:

„Nie wiedział, że jego urodziwa córka i gibki dębczak syn sąsiada schronili się do wiatraka, gdzie czuli się bezpieczni przed zbyt ciekawymi promieniami księżyca, zdradzającymi tajemnice letniej nocy".

Szeptali tam sobie.

„Dziewczynie coraz trudniej było bronić się natarczywym zalecankom, namowom gorącym, chciała jednak zachować wszystkie słodycze na dzień weseliska, w obawie by niedźwiedź zakosztowawszy miodu nie znęcił się do innej pasieki. Naładowane elektrycznością parne powietrze nieciło żądzę i osłabiało wolę. Już chciała uciekać z wiatraka w obawie, czy sił do oporu starczy, gdy szum nagły i poświst wichury oznajmił atak burzy".

„W sercu młodzieńca rozpętała się też burza, nie mógł dłużej strzymać miłosnej udręki. Skoczył ku zaworze podparłszy drąg silnym ramieniem zwolnił skrzydła wiatraka".

Wiatrak zaczął „iść" i teraz pomyślcie, co za wyszukany perwersyjny obrazek. Naokoło ryk wichru i huk maszyn, cały wiatrak trzęsie się i niemal leci na wszystkie strony. A oni:

„Ostry, drażniący zapach rozpylonej mąki napełnił wnętrze wiatraka, podniecił jeszcze żar zmysłów. Dziewczyna przeraziła się, każdej chwili spodziewała się, że wiatr wyłamie skrzydła, roztrzęsie cały budynek i rozniesie po polu. Rzuciła się w ramiona mężczyzny, by w nich szukać osłony, mimo strachu rada jego szaleńczej fantazji".

Teraz ten, który na początku nie wiedział, że jego córka i dębczak sąsiada schronili się... itd., pozatem właściciel młyna, zobaczywszy kręcące się śmigi, biegnie do wiatraka,

„Z podniesioną laską wkroczył do środka, szukając winowajcy. Na stosach worków z ziarnem, poprzez obłoki mącznego pyłu ujrzał przedwczesne weselisko córki.

Ważniejsza była całość wiatraka, ludzie poczekać mogą na karę czy nagrodę".

Bardzo to sensowna uwaga. Młynarz zatrzymuje z trudem watrak i dopiero potem „zwraca się groźnie ku młodym".

„Stali obok siebie z głupimi minami, jak psiaki złapane na psocie, zawstydzone i zerkające na harap. Młodzieniec postąpił krok naprzód, pragnąc na swoje plecy przyjąć razy podnoszącego się kija. Ale sękacz nie opuścił się w dół, tylko groźnie zawisł nad głowami. Stary poznał syna zamożnego sąsiada, którego radby mieć za zięcia, więc choć gniewny i zaczerwieniony trząsł ręką zbrojną kijem, skorą raczej opaść dla błogosławieństwa.

Udobruchał się całkowicie, gdy dziewczyna, zawsze w takich razach sprytniejsza od chłopca, popchnęła kochanka, by schylił się do nóg ojca, prosząc o jej wianek dziewiczy, już zresztą zabrany bez pytania".

Zaczyna się rozmowa o interesach. Rzecz przychodzi do skutku; będzie ślub, jak wynika niedwuznacznie z tekstu, porządny ślub kościelny i zapewne z błogosławieństwem naszego bratniego socjalistycznego dziennika (to ma w obecnej chwili także swój perwersyjny smaczek, choć trochę odmiennego rodzaju). Stary idzie do domu.

„Zadowolony wycofał się z wiatraka, wiedząc, że młodym lepiej będzie bez niego. Już stało się, co się stać miało, próżno dłużej pilnować córki".

A teraz myśleliście, że to już koniec? Oho! I młodych kochanków i młodego (tak mi się zdaje) autora, któremu zapewne spodobał się „Młyn na wzgórzu" Gjellerupa, nie posądzajmy o taką impotencję. Zaczynają wszystko „apiać". Stary w połowie drogi stwierdza, że wiatrak ruszył znowu.

„Przez chwilę ciężko płynące myśli zatrzymały go na miejscu z otwartymi ustami, wpatrzonego w świetlistą tarczę obracających się skrzydeł. Wreszcie, gdy coraz więcej kropel deszczu wpadało do gęby, zrozumiał dlaczego znów zwolniono zawory — splunął z oburzeniem, ale i uznaniem dla przyszłego zięcia, który w tym wiatraku przecież miał odtąd gospodarować.

— „Na nic wiatrak zepsują, puszczają go często w burzę" — mruknął zatroskany oddalając się, by lec w chacie po trudach całego dnia i nocy".

Ładne to, śliczne, prawda?

A teraz kilka słów poważnie. W Polsce jest demokracja, w Polsce rządzi lewica. Mamy mało papieru. „Kuźnica", dobry tygodnik literacko-społeczny o wyraźnie lewicowym obliczu, wychodzi na ośmiu stronach, choć powinien i może wychodzić na dwunastu. A na takie nieszczęsne grafomaństwa marnuje się tyle papieru. To tylko przykład, drobny, oderwany; przeczytajcie dodatki literackie w całej prasie pism prowincjonalnych, wymierzcie w nich kilometry podobnych bzdur i potem, jeśli potraficie, namówcie „czynniki miarodajne", aby dały ten papier na „Kuźnicę". Albo na inne pismo, może być nie marksistowskie; ale niech będzie na tym samym poziomie.

Edward Csató.

Kronika kulturalna

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA.

Biblioteka Śląska, mieszcząca się obecnie w Woj. Domu Kultury w Katowicach, stanowiła przed wojną wyborowy księgozbiór, obejmujący około 110 tys. tomów. Księgozbiór został częściowo zdekompletowany wskutek wywiezienia najcenniejszych zbiorów i katalogów we wrześniu 1939 r. Tylko część książek wówczas wywiezionych udało się odzyskać.

Po przejęciu biblioteki przez Niemców, rozpoczęło się systematyczne niszczenie polskich wydawnictw o charakterze oświatowym. W pierwszym rzędzie uległ całkowitemu zniszczeniu księgozbiór Towarzystwa Czytelni Ludowych. Reszta książek o charakterze naukowym ocalała, z wyjątkiem części dzieł prawniczych. Dzieła wywiezione przez Niemców zostały odnalezione w okolicy Nissy i są obecnie sprowadzane do Bytomia i Katowic. Poważnym stratom uległ jednak zbiór map. W październiku biblioteka będzie otwarta dla publiczności. Istnieje projekt połączenia biblioteki śląskiej z biblioteką w Bytomiu, oraz włączenia do niej księgozbiorów ze zlikwidowanych majątków magnackich.

Obecnie biblioteka liczy około 100 tys. tomów, z przewagą nowoczesnej literatury naukowej. Poważnym działem jest również t. zw. „Silesiana", wydzielony zbiór dzieł z dziedziny zagadnień Śląska. Bogaty dział techniczny, obejmujący przede wszystkim górnictwo i hutnictwo, może oddać wielkie usługi odbudowującemu się przemysłowi na Śląsku i ziemiach odzyskanych.

„TYDZIEŃ KSIĄŻKI" W CIESZYNIE.

W Cieszynie zawiązał się komitet ochrony książki, który organizuje na terenie miasta „Tydzień Książki". Z tej okazji wydano odezwę do obywateli miasta i okolic z wezwaniem o składanie książek na rzecz nowostworzonej biblioteki powiatowej. Zbiórkę przeprowadzi młodzież szkół cieszyńskich.

FILM O BAWIĄCYM SIĘ DZIECKU.

Z ramienia krakowskiego oddziału przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski" prowadzone są obecnie prace nad szeregiem filmów o charakterze naukowym z różnych dziedzin życia. Pierwszy z nich p.t. „Ręka dziecka przy zabawie i przy pracy" jest ciekawą próbą filmowego ujęcia zagadnienia psychologicznego. Autor scenariusza, prof. U.J. Dr. Stefan Szuman wykazuje, w jaki sposób dziecko przygotowuje się do pracy przez zabawę i stwierdza, że z dzieci, które dzięki zabawowej manipulacji stały się zręczne i w pracy zaradne wyrosną ludzie dzielni i przydatni społecznie. Dziecko, które bawi się, nie traci czasu, lecz uczy się żyć.

Film został już ukończony zdjęcia wykonał Z. Fuchs. Reżyserował Tadeusz Makarczyński.

Czasopisma literackie

Szósty numer „KUŹNICY"

„Kuźnicy" numer szósty, ale tygodnika „Kuźnica" pierwszy. Bardzo ciekawy numer i wiele wróży dobrego. Nareszcie ustala się sytuacja na rynku wydawniczym tak, że można ją uznać za względnie przyzwoitą w demokratycznym państwie, rządzonym przez lewicę. Bo zważcie. T.zw. „prawica" ma jeden tygodnik literacko-społeczny („Tygodnik Powszechny") i jeden poważny miesięcznik „Życie literackie". „Odrodzenie" reprezentuje coś pośredniego, choć oczywiście więcej tam ostrożnej lewicowości; taki sam — jeszcze bardziej apolityczny charakter — ma miesięcznik „Twórczość". Wypadałoby tedy z prostego rachunku, że i lewica powinna mieć przynajmniej jeden tygodnik i jeden miesięcznik. Można przypuszczać, że dlatego „Kuźnica" stała się tygodnikiem. Ale w takim razie brak miesięcznika... i trzeba chyba by koniecznie, jak to niektórzy projektują, aby „Kuźnica" wychodziła podwójnie: jako tygodnik i jako miesięcznik. Sądzę bowiem, że redagowana w dotychczasowym zespole i przy obecnym składzie pracowników, nadawałaby się najlepiej na reprezentanta polskiej myśli radykalnej.

Na razie w numerze pierwszym (szóstym), Zbigniew Mitzner, opierając się na danych historycznych stwierdza, że konkardat jest umową „z zasady swej niemoralną, unieważnienie jego zaś nie jest niczym innym, jak wypowiedzeniem stosunku zależności i wasalstwa, którego Rzeczpospolita nie chce nadal znosić".

W obszernym, wyczerpującym i treściwym artykule o „podłożu Tygodnika Powszechnego" Jan Kott analizuje oblicze współczesnego ruchu katolickiego w Polsce. Nie możemy oprzeć się pragnieniu przytoczeniu w całości bardzo słusznych wniosków tego artykułu.

„Po przegranej moralnej i politycznej, po doświadczeniach sześciu lat wojny, katolicyzm polski nie zmienił zasadniczo swego oblicza. Pozostał nadal na straży tych samych interesów klasowych, jakich bronił przed rokiem 1939. Nie stał się cząstką wielkiego obozu postępu i reform społecznych w Polsce, który walczy o lepsze, bardziej ludzkie i bardziej sprawiedliwe materialne warunki ludzkiego bytu. Katolicyzm ze stanowiska ofensywnego przeszedł jedynie na pozycję obronne. Walczy o zachowanie swoich przywilejów i uprawnień, o opóźnienie postępu społecznego.

Zmieniło się objektywnie położenie obozu katolickiego w Polsce, nie zmienił się duch zakrystii. I z tym zastrzeżeniem zgodzić się możemy na wnioski redaktora „Tygodnika Powszechnego" Jerzego Turowicza, że: „wojna i okupacja nie wniosły żadnych zasadniczych zmian w rzeczywistość katolicyzmu polskiego"."

Rektor Tadeusz Kotarbiński pisze o trudach i przykrościach swoich podróży służbowych, skarżąc się, że choć może jest już znośnie „ale musimy się starać, aby było choć trochę znośniej niż jest".

Adam Ważyk analizuje i demaskuje propagowany przez naszą literacka prawicę humanizm, Mieczysław Jastrun rozprawia się z mitem objektywizmu.

Pismo jest bardzo ciekawe i na wysokim poziomie. Zdarzają się czasem jakieś płytkie łatwizny, ale to jest trudne do uniknięcia w tygodniku. W każdym razie redakcja powinna dołożyć starań, aby ich było coraz mniej.

C.

Tania robocizna wychowawcza

Rok szkolny nabrał już rozpędu. Ustał ten zwykły początkowy bałaganik, ułożyły się jakoś niedomagania podręcznikowe i jedziemy dalej. Nie można jednak daleko ujechać bez materiałów pędnych. Szkoły więc teraz zwołują zebrania rodziców w celu uchwalenia składek na rzecz szkoły i nauczycieli.

Szkoły są, jak wiadomo, bezpłatne. Nauczyciele też – jak wiadomo – nie zarabiają tysięcy, tylko przeciętnie po jakieś 800 zł miesięcznie – bez punktów i bez premii. Nauczyciel ma za to wypełniony cały dzień: prowadzenie dziennika, różne wykazy, przygotowanie lekcji na dzień następny, poprawianie zeszytów – to jego całodzienny normalny tryb życia. A jeżeli jeszcze przepisuje na maszynie w wielu egzemplarzach podręcznik, żeby mieli go wszyscy uczniowie, jeżeli własnym sprytem sporządza lub zdobywa pomoce naukowe, to już umarł w butach za swoje 800 zł.

Państwo opłacające nauczycieli – to my wszyscy. Nie jesteśmy sknerami, więc do 800 zł wypłacanych z kasy państwowej my wszyscy, jako państwo, dokładamy uzupełnienie składając się po 50 zł miesięcznie. Wszyscy – nie wszyscy... Więcej niż połowa z nas dostaje zwolnienia częściowe, albo zupełne. Bo nikt nas do tego nie zmusza, tylko nasz własny rozum i wspólna, dobrowolna uchwała. Ostatecznie przy dzisiejszych cenach bez tych 50-ciu czy 20-tu złotych nie umrzemy z głodu, a po odliczeniu z tej składkowej kwoty pewnej części na potrzeby samej szkoły pozostanie jeszcze koło 500 zł na uzupełnienie pensji każdego nauczyciela... Aby żył i uczył.

Tak jest prawie we wszystkich łódzkich szkołach. Ale to jeszcze nie rozwiązuje sprawy z dwu przyczyn. – Po pierwsze dlatego, że nawet z 1.300 zł trudno wyżyć nauczycielce, której mąż od 6-ciu lat nie daje znaku życia, a dwoje dzieci trzeba jakoś utrzymać, a po drugie dlatego, że nie wszędzie rodzice decydują się na uchwalenie składki.

W ostatnią niedzielę września np. szkoła powszechna Nr 9 w Łodzi, zwołała zebranie rodziców. Kiedy jednak przyszło do uchwalania składki – podniosła się opozycja.

– My, ludzie pracy – mówił jeden ojciec – zarabiamy grosze, więc nie możemy sobie i dzieciom odejmować od ust.

No i w porządku. – Rodzice wygrali! Nie będą płacili tego, co do nich nie należy. Bo jeżeli szkoła ma być darmo, to darmo! Właściwie to już nie ma o czym gadać. No, bo co? Że tam nauczycielki popłakały się. Że z tuzin tego ciała pedagogicznego trochę spądnie z ciała?... Od tego jeszcze dziura w niebie się nie zrobi.

Ale chodzi o coś ważniejszego i ogólniejszego. – O to, czy dzieci nie ucierpią na tym, bo jeżeli głodny nauczyciel zechce pojechać na wieś, żeby ze swoich 800 zł kupić taniej trochę żywności, to kierownik nie będzie miał sumienia nie zwolnić go na kilka dni, a dzieci przez ten czas niebędą miały lekcji, tylko jakieś tam wycinanki czy rysunki... I jeszcze jeden drobiazg: pozycja moralna nauczyciela w społeczeństwie. – Jak może się czuć wychowawca przyszłego pokolenia, jeżeli go tak wszyscy traktują przez nogę i tak nisko szacują jego pracę?

Przed wojną nauczyciel także nie miał się dużo lepiej. – Nie, stanowczo trzeba zrobić jakiś porządek dla przyszłości i dobra naszych własnych dzieci.

MAREK ZAGAJNY

Ambasador Italii mówi

O wspólnych problemach Polski i Włoch

Przedstawiciel PAP Polpress złożył wizytę ambasadorowi Italii w Warszawie, Eugenio Reale.

Pan ambasador Reale poruszył w rozmowie szereg zagadnień, interesujących oba kraje.

Jeżeli chodzi o współpracę między Italią a Polską — mówi ambasador — to horoskopy rozwoju naszych stosunków są bardzo dobre. Oba kraje uwolniły się od reakcji i faszyzmu, a łączy je silniej niż kiedykolwiek idea nowej demokracji. Rząd nowych Włoch odnosi się z dużą sympatią do rządu nowej, demokratycznej Polski. Dlatego też już w dn. 7 kwietnia podpisana została w Moskwie przez ambasadora Italii Quaroni umowa repatriacyjna z Polską, przy czym osobiście asystowałem, dając w ten sposób wyraz mojej sympatii dla rządu polskiego.

Pytamy o możliwości współpracy gospodarczej między obydwoma krajami.

Na tym odcinku istnieją duże możliwości współpracy między Polską a Italią, gdyż kraje nasze dopełniają się gospodarczo. Węgiel, cement i żelazo, to artykuły, na które czeka Italia, by mogła się odbudowywać i rozpocząć normalne życie gospodarcze. Natomiast my możemy dostarczać wam maszyny, wagony kolejowe, lokomotywy i instrumenty precyzyjne, oczywiście, że chętnie wysyłać będziemy nasze owoce świeże i suszone, nasze wyroby włókiennicze. Na zasadzie zawartej umowy, Polska zobowiązała się dostarczać nam 100 tys. ton węgla miesięcznie, który przewozić będziemy własnym taborem kolejowym, a w przyszłości także statkami przez Gdańsk i Gdynię.

Ponieważ Włochy nie mają uporządkowanej waluty, przeto wymiana towarowa odbywać się będzie w drodze kompensaty i w chwili bieżącej nasi ekonomiści przeprowadzają studia nad ustaleniem cen naszych produktów, przeznaczonych na wymianę na węgiel, co ma kolosalne praktyczne znaczenie.

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy ambasadora o sytuację wewnętrzną Włoch.

— Sytuacja jest b. ciężka. W kraju naszym przebywają jeszcze miliony wojsk koalicyjnych. Szczególnie trudna jest nasza sytuacja żywnościowa, brak nam bowiem zbóż. Dopiero zakupimy je w Ameryce. Również przemysł nasz nie pracuje, nie wykorzystuje nawet części możliwości produkcyjnych, brak nam bowiem węgla i surowców. Sprowadzamy wprawdzie węgiel z angielskiej Afryki Południowej, ale nie może on równać się z wysokowartościowym węglem polskim. Brak nam także surowców, w szczególności bawełny, którą pragnęlibyśmy importować z Ameryki i Egiptu. Szwankuje u nas komunikacja, zniszczone są jeszcze tory i stacje kolejowe. Niemcy zniszczyli również 60 proc. trakcji elektrycznych kraju.

Polska i Włochy mają wiele wspólnych problemów. Do nich należy również sprawa nadchodzących wyborów. Ustrój włoski opiera się na koalicji 6 partii: liberalnej, demokratycznochrześcijańskiej, demokracji pracy, partii akcji (Partione d'Azione), partii socjalistycznej i komunistycznej. Każda z tych partii deleguje do rządu po trzech ministrów. Pr. Parri jest szefem rządu. W grudniu odbędą się wybory komunalne we Włoszech, a na wiosnę — wybory do konstytuanty, która zadecyduje o formie ustroju państwowego i wprowadzi prawdopodobnie zamiast monarchii ustrój republikański.

Podziwiam żywotność mieszkańców Warszawy, którzy wśród ruin wykazują nieprzepartą wolę życia, spiesząc do pracy i otwierając wśród zgliszcz sklepy bogato zaopatrzone i prowadząc handel, który jest jedną z podstaw dobrobytu kraju — kończy naszą rozmowę ambasador Reale.

Nie będziemy płacić składek ubezpieczeniowych

WARSZAWA, (PAP Polpress). Zgodnie z dekretem uchwalonym przez Radę Ministrów w dniu 22 bm. na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej wszyscy pracownicy na terenie Rzeczypospolitej zwolnieni zostają od płacenia składek ubezpieczeniowych na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, oraz od funduszu pracy i bezrobocia.

Dekretem objęci są wszyscy bez wyjątku pracownicy fizyczni i umysłowi zatrudnieni w fabrykach, w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Całkowity ciężar płacenia wszystkich świadczeń ubezpieczeniowych przerzucony zostaje na instytucje, względnie na prywatnego pracodawcę, powiększając w ten sposób faktyczny zarobek pracownika o 8,5%. Uchwała obowiązuje od dnia 1 września 1945 r.

Benzyna nadchodzi

W ramach umowy eksportowo - importowej ze Zw. Radzieckim, Centrala Produktów Naftowych w Warszawie otrzymała w ostatnich dniach 1,000 ton benzyny samochodowej, którą rozdzielono częściowo na Warszawę, częściowo na Białystok oraz inne miejscowości, zaspakajając najbardziej pilne potrzeby.

W dn. 1.10 r.b. nadeszło 500 ton benzyny lotniczej, która jest przeznaczona przede wszystkim dla komunikacji powietrznej cywilnej. Dużą przeszkodę w odbieraniu transportów i rozprowadzaniu benzyny stanowi brak odpowiednich składów. Aby temu zapobiec, buduje się wielkie składy na benzynę w Rakowie. Ponadto Centrala Produktów Naftowych robi starania o uzyskanie części nie zniszczonych składów, należących dawniej do przedsiębiorstw prywatnych.

Z komisji likwidacyjnej AK w Krakowie

KRAKÓW, (PAP Polpress). W dniu 2 i 3 października br. w komisji likwidacyjnej dla spraw b. AK w Krakowie ujawniło się 223 członków b. AK, w tym 3 wyższych oficerów, 64 oficerów, reszta podoficerów i szeregowych. Między innymi ujawnili się: ob. „Lubończyk", kierownik ozonu społecznego terenu Limanowa — Myślenice, kpt. „Siekierz", dow. zgrup. part. „Żelbet", kpt. „Stryszawa", dow. oddz. part. „Żelbet", mjr „Miecz", „Soplica" dow. II-go odcinka Kraków miasto, kpt. „Sewer", kpt. ksiądz „Prot", kapelan III-go baonu „Żelbet", kpt. „Skawacz", dow. I-go baonu „Żelbet". Zdano broń maszynową, karabiny, pistolety, granaty i amunicję.

Ku czci zdobywców Pragi

WARSZAWA. (Polpress). — W celu upamiętnienia zasług przy zdobywaniu Pragi przez I dywizję Wojska Polskiego, kwaterującą obecnie w Siedlcach, Miejska Rada Narodowa uchwaliła nazwać jedną z ulic miasta im. I Dywizji oraz ufundować 5 stypendiów dla dzieci sierot po poległych w bojach o wyzwolenie Pragi.

Z życia Partii

PPS na Śląsku

PPS na Śląsku Górnym i Dolnym jak i Cieszyńskim nie jest wcale nową organizacją polityczną i narodową polskich mas pracujących. Jesteśmy tu organizacją starą i zadomowioną.

PPS powstała na Śląsku w mrokach pruskiej niewoli. Wśród robotników i chłopów śląskich prowadziła dziesiątki lat nie zmordowaną pracę, nie szczędząc ofiar. Stary, ciężko pracujący człowiek na Śląsku był tu ostoją polskości. Walczył o równość z robotnikiem niemieckim, walczył o język rodzinny. Walczył z junkierstwem pruskim, a później z pruskim hitleryzmem.

Walka ta nie była łatwa. Umiejętnie zorganizowane przez Niemców tępienie polskości na Śląsku było wrogiem niebezpiecznym, bo upartym i przemyślnym. Ale ta walka z polskością na Śląsku natrafiła na niepokonany opór ludu śląskiego. Dość powiedzieć, że kilka wieków tej walki przemożnej niemczyzny z chłopem i robotnikiem polskim nie dała zwycięstwa prusactwu. Poczyniono wprawdzie już poważne szczerby w polskości Śląska, walki tej jednak nie wygrano. Śląsk cały pozostał polski i słusznie dziś do Polski należy.

PPS w tej walce obronnej polskości kraju ma swoją wielką i piękną kartę.

Dla socjalistów polskich walka ta była szczególnie trudna. Doktrynerstwo graniczące w socjalizmie międzynarodowym, frazeologia internacjonalistyczna przekreślały już niejednokrotnie prawa ludu polskiego na Śląsku. Piętnowano nas mianem „social-patriotów". Musieliśmy od socjalistów niemieckich wywalczać prawa dla polskiego Śląska. Byli i socjaliści mieniący się polskimi, którzy tej walce PPS stawiali przeszkody.

Historia potwierdziła słuszność PPS-owskiej polityki na Śląsku. Obecnie realizuje się narodowe i społeczne hasła, jakie na tej ziemi głosiła zawsze PPS. Dziś święcimy triumfy tej walki. Śląsk należy do Polski, i to Polski w pełni słowa znaczeniu demokratycznej.

Dzisiejsza PPS obejmuje wielki spadek po starszym pokoleniu naszej partii. Spadek to wielki i świetlany. Obejmuje go w nowych warunkach, w ramach nowej Polski.

Spadku tego nie wolno zmarnować i nie wątpliwie go nie zmarnujemy. PPS należy się dominująca rola na tej ziemi. Taką rolę odegraliśmy i w powstaniach śląskich. Taka musi być nasza rola w twórczej pracy dla lepszego Jutra.

(„Gazeta Robotnicza")

Wybory do Rady Zakładowej w Chorzowie

CHORZÓW, (PAP Polpress). W państwowej Fabryce Związków Azotowych odbyły się wybory do rady zakładowej. Wystawiona została na podstawie porozumienia międzypartyjnego wyłącznie lista jedności robotniczej, obejmująca nazwiska kandydatów PPR, PPS, Str. Demokratycznego i bezpartyjnych. W wyniku wyborów w skład rady zakładowej weszło z PPS 10 radnych, PPR 9, bezpartyjnych 8, Str. Demokratycznego 3 radnych.

Taka Polka nam niepotrzebna

POZNAŃ, (PAP Polpress). W Poznaniu odbyła się pierwsza rozprawa rehabilitacyjna w sprawie Marii Wojtkiewicz, volksdeutsch II-ej grupy. Rozprawa wykazała, że Wojtkiewicz złożyła dwukrotnie wniosek o przyjęcie do niemieckiej listy narodowościowej i to po raz pierwszy w listopadzie 1939 roku, powtórnie w 1941 roku. Poza tym Wojtkiewicz w roku 1939 pracowała w obozie dla wysiedleńców przy przeprowadzanych rewizjach.

Sąd odrzucił wniosek rehabilitacyjny i postanowił przekazać wnioskodawczynię na czas nieograniczony do obozu pracy. Wojtkiewicz poza tym została pozbawiona praw honorowych, a mienie skonfiskowane. Po rozprawie Wojtkiewicz została przewieziona do obozu przymusowej pracy.

Studium dziennikorsko-publicystyczne w Łodzi

Przy organizującej się Akademii Służby Publicznej w Łodzi powstaje roczne Studium Dziennikarsko-Publicystyczne.

Studium ma za zadanie przygotowanie kadr młodych dziennikarzy, oraz pogłębienie wiedzy fachowej i naświetlenie najważniejszych zagadnień chwili obecnej dla osób już pracujących w dziennikarstwie i publicystyce.

Bogaty program studiów oraz dobór wykładowców, rekrutujących się zarówno z pośród teoretyków jak i praktyków dziennikarstwa, daje gwarancję, że Studium odda rzeczywiste usługi słuchaczom i społeczeństwu.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Studium w Łodzi przy ul. Radwańskiej 4 codziennie w godzinach od 14—17.

Studium pedagogiczne SGGW

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego utworzone zostało Studium Pedagogiczne, które celem głównym jest przygotowanie pedagogiczne studentów S. G. G. W., zamierzających wstąpić do zawodu nauczycielskiego. Ukończenie tego Studium dawać będzie uprawnienia do nauczania przedmiotów gospodarstwa wiejskiego w szkołach zawodowych.

Równocześnie Studium Pedagogiczne prowadzić będzie pracę badawczą w zakresie form i metod nauczania przedmiotów gospodarstwa wiejskiego na różnych szczeblach szkolnych. Praca ta będzie umożliwiona dzięki temu, że S.G.G.W. organizuje zespół szkół doświadczalnych różnego typu i stopnia, ściśle związany z katedrami fachowymi uczelni i ze Studium Pedagogicznym.

W ten sposób SGGW. przyczyniać się będzie do podniesienia poziomu szkolnictwa rolniczego, leśnego i ogrodniczego nie tylko przez dostarczenie odpowiednio przygotowanych nauczycieli, ale i przez wypracowywanie najbardziej właściwych programów i metod nauczania. Praca ta będzie miała niewątpliwie doniosłe znaczenie dla podniesienia kultury i oświaty rolniczej w Polsce.

Osadnictwo zachodnie — Czerwonemu Krzyżowi

W końcu września r. b. odbyła się we wsi Adelin (jednej z osad wzorowych organizowanych przez „Społem" (powiatu Złotoria woj. Lignica) pierwsza wieczornica, mająca na celu bliższe zapoznanie się obywateli. W czasie zabawy zorganizowano zbiórkę na Polski Czerwony Krzyż, który w czasie przejazdu na Zachód pomagał wybitnie obecnym osadnikom na dworcowych punktach sanitarnych i odżywczych. Zebrano łącznie sumę zł. 968. Jest to pierwszy na ziemiach odzyskanych piękny odruch wdzięczności ze strony osadników. Należy podkreślić doniosłość powyższego faktu ze względu na nadzwyczaj ciężkie warunki, w jakich znajdują się obecnie osiedleńcy.

Józef Węgrzyn — kierownikiem teatru

W Łodzi otwiera się nowy teatr „Gong" pod kierownictwem artystycznym Józefa Węgrzyna.

Prezydent Bierut skorzystał z prawa łaski

ŁÓDŹ (Polpress). — Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego w dniu 29.9. r.b. przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi na karę śmierci Banasiaka Mieczysława i zamienił mu wymiar kary na 10 lat więzienia. Wyrok na pozostałych członków bandy terrorystycznej NSZ — Grabskim Marianie, Maiku Jerzym i Werdal Helenie zostały wykonany w dniu 1 października.

Zjazd Ligi Morskiej

W związku z błędnymi notatkami jakie ukazały się w prasie Zarząd Główny Ligi Morskiej przypomina, że Walny Zjazd Delegatów odbędzie się w Warszawie w dniach 14-i 15 października w lokalu własnym przy ul. Widok 10.

Muzea Pomorza Zachodniego

Bogate zbiory istniejących na Pomorzu Zachodnim licznych muzeów powiatowych scentralizowane będą w dwóch wielkich muzeach w Szczecinie. Muzeum Krajowe w Szczecinie posiada dobrze przechowane zbiory prehistoryczne, zaś Muzeum Miejskie — zbiory przyrodnicze i kolekcję obrazów. Oprócz muzeum szczecińskiego istnieją jeszcze muzea powiatowe w Białogrodzie i Koszalinie.

ZJEDNOCZENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ Częstochowa, Al. Wolności nr. 77/79 poszukuje natychmiast: 1) 2 inżynierów górniczych z praktyką na stanowiska kierowników rejonów, 2) 2 sztygarów górniczych z praktyką na stanowiska kierowników kopalń, 3) 1 urzędnika z wykształceniem i ew. praktyką prawniczą, 4) 2 urzędników z wykształceniem i praktyką buchalteryjną, 5) 1 biegłej maszynistki, z ewentualną znajomością stenografii, 6) 1 telefonistki, ze znajomością obsługiwania dużej centrali telefonicznej. Zgłoszenia: Częstochowa, Aleja Wolności 77/79.

KOMUNIKAT

W związku z memoriałem wystosowanym przez O.T.T. do B.O.S.-u w dniu 12.9 rb. dowiodujemy się, że przedstawiciel Biura Odbudowy Stolicy jest wydelegowany do Łodzi i w dniu 5 bm. w lokalu O.T.T. o godz. 18-tej — Piotrkowska 102 — wygłosi referat na temat zagadnień związanych z odbudową Stolicy.

Wszystkich zainteresowanych Zarząd Główny zaprasza na ten wieczór dyskusyjny.

Przy Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację czynna jest Sekcja Pomocy Zdemobilizowanym.

Zdemobilizowani żołnierze, poszukujący pracy winni zgłaszać się w lokalu Związku, Łódź, ul. Piotrkowska 49, I. piętro w godzinach od 9 do 15.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację.

(1061)

Poszukiwania rodzin

POSZUKUJĘ męża Jana i syna Franciszka Kromp zabranych przez Niemców w roku 1942 z m. Kudgonowic, pow. Zborów. Ktoby wiedział o zaginionych proszę wiadomości kierować: Helena Ladom, Krzepielów 29, poczta Sława, pow. Głogów, Śląsk Niski.

POSZUKUJĘ Katarzynę i Annę Zamroz zabrane przez Niemców z m. Kalno, pow. Zborów, woj. Tarnopolskie w roku 1940 na roboty. Wiadomości kierować: Katarzyna Zamroz, zam. Krzepielów 43, poczta Sława, pow. Głogów, Śląsk Niski. (1066)

POSZUKUJĘ Adolfa i Daniela Garbaczewskich ze Lwowa zabranych przez Niemców w r. 1941 i 1944 na roboty. Wiadomości kierować: Anna Garbaczewska, Krzepielów 44, poczta Sława, pow. Głogów, Śląsk Niski.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—05590 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2